CENY PRENUMERATY:
W Lwowie miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna").

Nr. 2095. Lwów, wtorek dnia (30. września) 13. października 1914. Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

Zdobycie Antwerpii.

Po zgonie króla Rumunów. - Ofenzywa w Królestwie Polskiem.

ZDOBYCIE ANTWERPII.

—::—

W Belgię, przeżywającą od pierwszej już chwili wojny europejskiej ciężkie dni, ugodził jeszcze jeden straszliwy grom. Antwerpia już padła.

Zdarzenie to bardzo smutne — pisze referent wojenny „Kijewskiej Myśli" — budzi gorące współczucie dla tragicznego losu małego bohaterskiego narodu, który tak mężnie borykał się o swą niezawisłość i wolność.

W sobotnim numerze „Gazety Wieczornej", dnia 10 października (27 wrz. st. st.) pisaliśmy nietylko o strategicznem znaczeniu Antwerpii, ale też o jej znaczeniu politycznem, jako ostatniej reduty Belgii, z której upadkiem Belgia przestaje istnieć jako państwo aż do końca wojny europejskiej i ewentualnych konferencyi międzynarodowych. Pisaliśmy też, dlaczego Niemcom tak spieszno jest bez względu na ofiary skończyć z Antwerpią.

Podobnie ocenia to „Kij. M.", która pisze dosłownie:

Głównem, strategicznem następstwem zajęcia tej pierwszorzędnej twierdzy — nie licząc psychologicznego wpływu na ducha armii — jest silniejsze zabezpieczenie tyłów armii niemieckiej, operującej we Francyi i uwolnienie znacznych niemieckich sił zbrojnych, które oblegały Antwerpię, a użycie ich do operacyi przeciw głównemu środowisku francusko-angielskich sił zbrojnych we Francyi.

Antwerpia — prawda — twierdza pierwszej klasy — lecz i to nawet nie stanowi jej znaczenia dla głównego teatru wojennych działań we Francyi, który jedynie ma decydujące znaczenie dla przebiegu wojny.

Strategicznego znaczenia Antwerpii w zestawieniu z ogólnym biegiem niemieckich operacyi we Francyi nie można nawet porównać choćby ze znaczeniem pierwszej lepszej twierdzy z francuskiej linii fortec „Verdun-Belfort" — pisze dalej „Kij. Myśl":

Tak prędki upadek Antwerpii nie daje jeszcze dostatecznej podstawy do ogólnych wywodów na temat niemożliwości obrony przed nowoczesną oblężniczą artyleryą Kruppa i o niezdolności twierdz do dłuższej obrony. Wiemy n. p. że wszystkie próby Niemców zdobycia Verdun przy pomocy oblężniczej artyleryi wielkiego kalibru, do tej pory nie doprowadziły do rezultatu.

Zdaje się, że jedną z przyczyn niedługiego oporu Antwerpii było połączenie wielkiego miasta europejskiego z twierdzą. Skrystalizowana praca ludzka, gromadzona przez wieki, byłaby w razie dłuższego oporu twierdzy uległa bezlitosnemu zniszczeniu i przewidywanie tego wyniku, w związku z trzeźwą strategiczną oceną znaczenia Antwerpii jako twierdzy, mogło mieć wpływ na krótkie trwanie obrony Antwerpii."

DEPESZE O UPADKU ANTWERPII.

Według depeszy Petr. Ag. tel. z 10. października (27 wrześ. st. st.) datowanej z Kopenhagi, **główna niemiecka kwatera ogłosiła, że dnia 9 bm. rano zdobyte zostały niektóre forty wewnętrznej linii obronnej Antwerpii, a tego samego dnia popołudniu niemieckie wojska zajęły miasto.** Komendant wojsk belgijskich i cała załoga wycofała się z rejonu twierdzy, a tylko niektóre z fortów były jeszcze w rękach Belgijczyków, co było okolicznością uboczną, nie mogącą szkodzić zajęciu Antwerpii przez niemieckie wojska.

Z mieszkańców Antwerpii ci, którzy nie chcieli zostać w mieście, wyjechali jeszcze w czasie bombardowania.

Angielskie biuro prasowe oficyalnie ogłasza o dokonanej właśnie ewakuacyi Antwerpii przez belgijskie wojska: „Gdy zaczęło się bombardowanie Antwerpii, w środę, i poczęły padać na miasto bomby, a domy poczęły się palić, masy uciekających mieszkańców rosły z każdą chwilą. Popłoch wzrósł szczególnie wtedy, gdy bomby rzucone przez „Zeppelina" upadły na rezerwoary naftowe. Płonąca ropa rozlała się po brzegu rzeki i uniemożliwiała odjazd parowców, skutkiem czego tysiące zbiegów zostały w Belgii po belgijskiej stronie Skaldy. Ostatnie pociągi były literalnie natłoczone zbiegami, którzy tłoczyli się na okręty pomimo wysokiej ceny jazdy, wynoszącej 20 franków za półgodzinną jazdę na holenderski brzeg rzeki. Działy się straszne sceny. Rodziny nie mogły się wzajemnie odszukać, dzieci i kobiety płakały. Zbiegowie zapełnili wszystkie drogi Holandyi, wiele osób jedzie przez Ostende do Londynu. Mieszkańcy Londynu spieszą Belgijczykom z czynną pomocą.

Zgon króla rumuńskiego.

TERMIN ŚMIERCI.

Król rumuński nie żyje. Podaną przez nas już wczoraj prywatną wiadomość o zgonie rumuńskiego monarchy potwierdziły rychło oficyalne telegramy petrogradzkiej Agencyi Telegraficznej, z których dowiadujemy się, że zgon króla Karola nastąpił już przed trzema dniami, mianowicie **w sobotę 10. października, o godzinie 6-tej rano.**

TRZY DNI PRZED ŚMIERCIĄ NA PRZECHADZCE.

Jeszcze 7. października (24. września st. st.) poszła z Bukaresztu w świat depesza tej treści: „Król Karol wyzdrowiał z ostatniej niedyspozycyi i podjął na nowo zwyczajne swe przechadzki w zamku Pełesz w Sinai".]

OSTATNIE CHWILE.

Dalsze depesze donoszą o ostatnich chwilach króla, co następuje: W piątek w nocy poczuł król lekką niedyspozycyę. Wezwany natychmiast lekarz przyboczny stwierdził, że stan króla jest nadzwyczaj poważny. Królowa całą noc czuwała u łoża małżonka.

Król nie przeczuwał zgonu i do ostatnich niemal chwil rozmawiał z królową. Potem stracił przytomność i wyzionął ducha w stanie nieprzytomnym, wywołanym przez chroniczne zapalenie worka sercowego.

PO ZGONIE.

Niezwłocznie po śmierci króla zebrała się rada ministrów na posiedzenie, w którem uczestniczyli **przywódcy wszystkich stronnictw politycznych.** Postanowiono zwołać nazajutrz parlament.

NOWY KRÓL.

Następca tronu Ferdynand miał być na tem posiedzeniu ogłoszony królem Rumunii i miał złożyć wobec przedstawicieli ludu przysięgę na konstytucyę. Małżonka następcy tronu, Marya, miała być obwołaną królową, a książę Karol następcą tronu.

MANIFEST DO NARODU.

Rząd ogłosił manifest, w którym powiedziano: Król złączył nierozerwalnym węzłem swoją dynastyę z narodem rumuńskim. W nadchodzące dni żałoby wszyscy Rumuni winni stanąć solidarnie dokoła jego następcy. Nowy król w oddaniu się i wierności narodu ku niemu niewątpliwie znajdzie nietylko ulgę w swym bólu, który dzielą z nim wszyscy Rumuni, ale także siły do spełnienia wielkiej i trudnej misyi, do której go dziś dzieje powołały. Nowy król przejęty temi samemi ideami, jak jego sławny stryj będzie nadal kierował losami swego narodu. — Manifest podpisali wszyscy ministrowie.

W Galicyi.

Ze sztabu Naczelnego Wodza, urzędownie, **11. paźdz.** (28. wrz.):

„W Galicyi austryackie wojska grupują się w rozmaitych kierunkach. Pomimo nadzwyczaj-

nej ostrożności, która cechuje następowanie nieprzyjaciela, powiodło się naszej konnicy w pobliżu Jawornika otworzyć z nienacka krzyżowy ogień na dywizyę austryacką, będącą w marszu i rozprószyć ją“.

Niemcy w Królestwie Polskiem.

BÓJ ARTYLERYI KOŁO SANDOMIERZA.

Ze sztabu Naczelnego Wodza, urzędownie, **9. paźdz.** (26. wrz.):

»W okolicach między Dęblinem a Sandomierzem odbyła się w niektórych punktach wymiana strzałów armatnich artyleryi z nieprzyjacielem, który podszedł ku Wiśle“.

Urzędownie, **11. paźdz.** (28. wrz.): „Na lewym brzegu Wisły było kilka potyczek przedniej straży“.

Wschodnie Prusy.

Ze sztabu Zwierzchnego Naczelnego Wodza urzędownie **dnia 9. października** (26. wrz. st. st.): „Walka na wschodnio pruskim froncie toczy się dalej z taką samą zaciekłością. Niemcy w odwrocie z Ełku wysadzają mosty w powietrze“.

Urzędownie d. **11. paźdz.** (28. wrześn.).

„Położenie bez znaczniejszych zmian. Niemcy posługując się swą siecią kolejową, starają się utrzymać na stanowiskach, zajmowanych w pasie pogranicznym i przerzucają wojska z jednego rejonu w drugi.“

„Dnia 11. października. Podczas przemarszu przez granicę przednie oddziały russkiej konnicy zaatakowały i zniszczyły niemieckie patrole wywiadowcze. Niemców już to wybito, już to wzięto do niewoli, przyczem odniósł lekką ranę w głowę Jego Wysokość książę Oleg Konstantynowicz, kornet, który pierwszy dopędził nieprzyjaciela.“

WYJAZD CESARZA WILHELMA.

Szwedzkie dzienniki przypisują większe znaczenie wyjazdowi cesarza Wilhelma na wschodnio pruską widownię wojen, spowodowanemu sukcesami armii russkiej na południowo zachodnim froncie w wojnie z Austryą. („Dzień“)

Echa wojny.

ZDANIE BETHMANNA-HOLLWEGA O WOJNIE.

Kanclerz cesarski Bethmann-Hollweg wyraził się w kołach parlamentarnych, że niema co myśleć o szybkiem zwycięstwie. Zimowa kampania jest nieunikniona. Kanclerz ostro scharakteryzował Austryę, mówiąc, że w Wiedniu zanadto wiele spotrzebowano atramentu.

TELEFON Z BALONU.

Z Czifu dostała Petr. Ag. Tel. telegram z daty 8. paźdz. (25. wrz.) z pochodzącą od Chińczyków wiadomością, iż niemieckie władze w Cindao informują się o rozkładzie wojsk japońskich **telefonem z balonu.** Pracujący na szańcach Cindao Chińczycy natrafili na teren podminowany i zginęli.

FRANCUSKIE MINY NA ADRYATYKU.

Francuski minister marynarki ogłosił następujące obwieszczenie: Ze względu na to, że flota austro-węgierska porozrzucała na morzu Adryatyckiem automatycznie wybuchające miny, zmuszone były francuskie okręty chwycić się takich samych zarządzeń. Niemniej jednak, aby zabezpieczyć bezbronne okręty neutralnych państw przed nieszczęśliwymi wypadkami, takimi, jakie spowodowały miny austro-węgierskie, przestrzegała Francya surowo, aby pozakładane przez francuską flotę miny odpowiadały warunkom ustanowionym na haskiej konferencyi w roku 1907. Niebezpieczna dla żeglugi strefa obejmuje terytoryalne wody austro-węgierskiej monarchii i przechodzi pomiędzy wyspami dalmatyńskiego wybrzeża“.

—::—

Z ostatniej chwili.

„Weczern. Wremia“ donoszą pod datą 10 b. m. (27 wrz.): Greckie dzienniki piszą jako o fakcie wiarygodnym, że **Turcya rychło przedsięweźmie napad na Kaukaz pod wodzą Sandersa.**

Z Berlina donoszą do „Dnia“, że Niemcy **gotują się do zimowej kampanii z Rosyą.**

Z Berlina donoszą do Bukaresztu 10 bm. (27 września) że **syn ces. Wilhelma, ks. Eitel Fryderyk, zrzucony podczas potyczki z konia, jest ranny;** przewieziono go do szpitala...

Poległ poseł na Sejm pruski, narod. liberał Hasenklewer.

Z Wiednia donoszą oficyalnie do Bukaresztu, **że w Gorlicach w zach. Galicyi stwierdzono wśród żołnierzy 20 wypadków cholery.**

Z Paryża donoszą, że 9 bm. (26 wrz.) rano aeroplan niemiecki starał się przelecieć ponad Paryżem. Popędzili za nim cztery lotnicy francuscy. Niemiecki aeroplan uciekł na wschód. (K. M.)

Niemcy wznowili bombardowanie Reims. (P.A.)

„Dzień“ donosi, że król belgijski **raniony został** podczas nocnego ataku w Antwerpii.

Koło Wenecyi zatonął torpedowiec włoski, wjechawszy na miny.

(K. M.)

Juliette Adam do Polaków.

—::—

Sędziwa powieściopisarka francuska, Julianna Adam, wystosowała do Polaków pismo, z powitaniem polskiego narodu z racyi zapowiedzi odrodzenia jednolitej Polski.

Kto zacz pani Adam?

Wśród coraz bardziej malejącego pokolenia francuskich patryotów, zahartowanego w ogniu tragicznych wydarzeń 1870 roku, 78-letnia Julianna Adam, wdowa po prefekcie departamentu Sekwany z 1870 roku, jest jedną z wybitniejszych figur. Jako autorka zdobyła sobie p. Adam znaczny rozgłos wydaną w roku 1870 książką pod napisem: „Oblężenie Paryża“, „Pamiętnik Paryżanki“. Przeżywszy wojenny pogrom swojej ojczyzny, jako swój osobisty dramat, Julianna Adam w treść swego życia wplotła ideę rewanżu.

Ur. w r. 1836. Była autorką nadzwyczaj płodną na polu, zwłaszcza w dziedzinie bieżącej polityki. W r. 1879 założyła czasopismo „Nouvelle Revue“, w którem przedewszystkiem propagowała ideę odwetu. Z dzieł jej, wydanych przeważnie pod panieńskiem nazwiskiem Lamber, największą poczytność zdobyły: „Idees antiproudhoniennes“ (O miłości, kobietach i małżeństwie), „Mon village“, „Recits d'une paysanne“, a sensacyą były jej obrazki z życia towarzyskiego europejskich miast stołecznych, wydane w r. 1884—1889 pod pseudonimem „Hr. Pawła Vasili“.

Polityczny salon pani Adam, w którym ongiś bywał wielki trybun narodowy, Gambetta, był punktem zbornym wszystkich zwolenników francusko-rosyjskiego zbliżenia. Podczas wielu swych odwiedzin w Rosyi p. Adam wiele zdziałała dla tej idei.

List, który wielka francuska patryotka wystosowała w tych dniach do swoich polskich druhów, opiewał, jak następuje:

„Dzięki niech będą Bogu, nasz widnokrąg wyjaśnia się! Żywię nadzieję, że rychło powiedzie się chwycić za gardło barbarzyńskiego teutona..

Wreszcie raz nadejdzie upragniony czas, kiedy pseudo-inteligentni i intelektualni urwisy przestaną głosić, iż niema geniuszów muzycznych prócz Wagnera, iż nie istnieje inna kultura, prócz niemieckiej, i że cesarz niemiecki jest jedynym w Europie potężnym państwowym działaczem. Rychło zobaczymy zjednoczone Królestwo Polskie, oddane Polakom, jako jednolitemu w swej całości narodowi.

Czyż jest drugi naród na świecie, któryby tem się tak cieszył, jak Francuzi.

Nikt na świecie nie cieszy się więcej odemnie zmartwychwstaniem Polski.“

KRONIKA.

Żywność dla najbiedniejszych, której rozdawnictwo wzięło na się miasto, rozchodzi się w tempie tak szybkiem, iż zarząd nie może sobie dać rady z jej przygotowaniem. Początkowo zwożono do magazynów dzielnicowych „porcye“ już gotowe, odważone, obecnie, ponieważ tamta manipulacya zabierała zbyt wiele czasu, zwozi się materyał w całości do magazynów (wozami tramwajowymi) i tam dopiero następuje odważanie i rozdział.

Cholera we Lwowie. W dwu ostatnich dniach stwierdzono ogółem 5 dalszych wypadków cholery azyatyckiej.

Poczta i telefon. Brak poczty, jedynego środka komunikacyjnego, wciąż dotkliwie odczuwać się daje.

Bardziej niż Lwów cierpi prowincja, gdzie urzędy pocztowe zupełnie nie funkcjonują a ludność prowincjonalna pozbawioną jest wszelkich wiadomości. Czasem tylko zabłąka się jakiś dziennik, który informuje mieszkańców wsi lub miasteczka o ostatnich zdarzeniach.

Jak nas informują, niebawem cały aparat pocztowy zacznie funkcjonować, władze bowiem są już w posiadaniu spisu byłego personalu pocztowego, który w najbliższym czasie ma być powołany do czynnej służby. Zwłokę w załatwieniu tej sprawy powodują czasy wojenne, poczta bowiem załatwiać musi przedewszystkiem sprawy wojskowe.

Telefony funkcjonują, jak wiadomo w ograniczonej na razie ilości. Przed kilku dniami odbyły władze lustrację centrali telefonicznej i wkrótce zadecydują o otwarciu całej sieci telefonicznej dla użytku publiczności.

Personal teatru miejskiego. Z chwilą wybuchu zawieruchy wojennej, cały skład personalu teatralnego pozostał bez źródła dochodu, skutkiem czego wielu pozostaje dziś w jak najprzykrzejszych stosunkach finansowych. Prezydjum miasta zajęło się tą sprawą i wdroży odpowiednią akcję ratunkową.

Casino de Paris dało przytułek gościnny drużynie naszych miłych artystów, śpiewaków, kuplecistów i tancerzów. Wesoło więc i gwarno tam codziennie wieczór. Program bogaty, utrzymany w całości na wyżynie artystycznej. Ale bo też występują w nim takie siły, jak oboje Faliszewscy, niezrównani tancerze lwowskiej sceny, Lawiński-Talajner, zawsze wesoły a coraz ładniej śpiewający, Miller, bezsprzecznie jeden z najlepszych śpiewaków estradowych, a obok nich całe grono doskonałych kuplecistów i tancerek. Atrakcyę obecnego programu stanowi sketch „W jaskini apaszów“, układu p. Faliszewskiego. Prócz autora i jego żony, występują tam jako soliści Miller i Lawiński. Mimo ciężkich, wojennych czasów, salka „Casina“ codziennie pełna, bo ludziom tęskno za muzyką, za śpiewami. Kto więc chce tanio a miło spędzić wieczór, niech spieszy do „Casina de Paris“.

Sprawa Burcewa. „Nowoje Wremia“, ogłaszają, że w kołach miarodajnych panuje przekonanie, iż Burcew w tych dniach zostanie uwolniony. Dzień przed przyjazdem Burcewa min. Makłakow otrzymał od niego list, w którym Burcew pisze, że w tak wielkiej chwili historycznej nie może pozostawać zdala od ojczyzny. Min. Makłakow podzielił się treścią listu z ministrami Goremykinem i Szczegłowitowem. Goremykin jest zdania, że Burcewa można uwolnić, a Szczegłowitow dopatruje się tylko trudności czysto formalnych, które będzie można ominąć.

Sprawa Bispinga jeszcze nie wyszła z okręgowego sądu. Bisping przebywa w swym majątku Mossolanach.

Zażalenie kasacyjne **Ronikiera** i Zawadzkiego będzie rozpatrywane w senacie w październiku. Ronikier przebywa w Warszawie, Zawadzkiego przewieziono do orłowskiego więzienia.

— **Prośba o wskazanie adresu.** W lipcu b. r. przebywała w Żarnowcu koło Jedlicz (w powiecie krośnieńskim) pani Zofja Mickiewiczowa. Po wybuchu pożogi wojennej słych o niej zaginął. Ktoby wiedział o miejscu pobytu tej zacnej matrony, raczy łaskawie donieść o tem p. Marji Bałabanowej, zamieszkałej obecnie przy placu Marjackim l. 10 I. piętro, codziennie od godziny 2 do 4 popołudniu. Wiadomość ta jest konieczną celem przesłania jej poszukującemu mężowi.

Galicyjski akcyjny Bank kupiecki urzęduje codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) **10. rano do 1. po poł. aż do odwołania.**

„Związek Ziemian“. Z pośród Banków Lwowskich nie zaprzestał czynności swych w czasie zawieruchy wojennej także Związek Ziemian, instytucya finansowa, założona z inicyatywy i przy poparciu Gal. Tow. Kredytowego Ziemskiego. W szczególności stara się Związek w pewnej mierze wypłacić wkładki oszczędności i z rachunków bieżących swym członkom. Ponadto prowadzi w dalszym ciągu administracyę powierzonych mu dóbr i interesów. Oprócz tego udziela Związek zgłaszającym się ziemianom informacyi i pomocy przy objęciu w zarząd majątków opuszczonych przez dzierżawców, albo majątków, w których wskutek wojny nie zdołano zachować zwykłej administracyi.

W tych wypadkach Związek Ziemian poleca administratorów, w miarę odpowiednich zgłoszeń ze strony właścicieli i osób chętnych do objęcia zarządu. P. Generał Gubernator udzielił zezwolenia na otwarcie gorzelń rolniczych na kampanię tegoroczną, z zastrzeżeniem, że ilość produkowanej wódki nie będzie większa niż pomieści ją magazyn w gorzelni i że Władza nie ręczy za zakupno spirytusu dla Rządu. Podania o otworzenie poszczególnych gorzelń winni wnieść jej właściciele względnie jej użytkowcy do kancelaryi Generał Gubernatora. Przypuszczać należy, że przy dalszem poparciu Związek Ziemian, korzystając z zezwolenia do wysyłania swych organów w celu administracyi na prowincyi przyczyni się znacznie do podtrzymania większych gospodarstw rolnych.

Fabryka drożdży w Kolendzianach, najwyższy sklep przy ul. Lindego 9, rozpoczęła stałą sprzedaż swych drożdży, znanych z pierwszorzędnej jakości, hurtownie i detailicznie.

W sprawie eksportu do Galicyi.

Dnia 8 października (25 września) odbyło się w Kijowie posiedzenie przedstawicieli miejscowych Towarzystw kredytowych i gospodarstw wiejskich. Na posiedzeniu tem omawianą była sprawa zaopatrzenia Galicyi w produkty konieczne potrzeby. Uczestnicy w dyskusyi zaznaczyli, że nawet dalsze południowo-zachodnie gubernie będą mogły dostarczyć do Lwowa i okolic wielką ilość produktów po cenach normalnych, paraliżując w ten sposób chwilowe podniesienie cen, tłomaczone trudnością dostawy.

Następnie zebranie, nadając kwestyi zaopatrzenia Galicyi znaczenie nie tylko handlowe ale i państwowe, wyraziło opinię, że szybkie rozwiązanie tej sprawy jest możliwe tylko przy współdziałaniu władz państwowych w Galicyi i przy dzielnej pomocy tamtejszych ekonomicznych organizacyi kraju. Aby to osiągnąć, przedstawiciele uważają za konieczne, bezwłoczny wyjazd do Galicyi pełnomocników Kijowskiego Towarzystwa gospodarstwa wiejskiego pp. N. K. Pochodni i C. I. Popławskiego, aby na miejscu wyjaśnili stan rzeczy, porozumieli się z miejscowemi instytucyami i organizacyami co do wspólności pracy w czasie najbliższym i na wiosnę, kiedy zajdzie potrzeba dania pomocy ludności w dostarczeniu jej zboża na zasiewy lub gospodarskiego inwentarza. Prócz tego przedewszystkiem musi być zdecydowaną organizacya transportu, zarówno kolejami, jak i końmi.

Uchwalono zwołać następne zebranie po powrocie delegatów kijowskich ze Lwowa i natychmiast zorganizować sprawę na realnych już podstawach.

Umowa Angli z Austryą.

Z Londynu telegrafują 9 paźdz. (26 wrz.):

Między Austryą a Anglią przyszła do skutku umowa w przedmiocie wzajemnego pozwolenia na powrót do ojczyzny cywilnym jeńcom, a mianowicie kobietom, dzieciom i mężczyznom, którzy wyszli już z wieku popisowego lub z powodu stanu zdrowia niezdolni są do służby wojskowej, a nadto lekarzom. — (P. A. T.).

Wielki pożar w Tyflisie.

Z depesz Petr. Ag. Tel. dowiadujemy się, że w Tyflisie (na Kaukazie) wybuchł w głównej dzielnicy groźny pożar.

Według pierwszej depeszy z 8. paźdz. (25. wrz.), wysłanej z Tyflisu, palił się na ulicy Dworcowej gruziński dom szlachecki, wielki gmach, zbudowany w jednym szeregu z pałacem namiestnika. Ogień zagrażał zniszczeniem całej ulicy Dworcowej.

Według drugiej depeszy z 9. paźdz. (25. wrz.) pożar domu szlacheckiego ugaszono. Spłonął nowy gmach teatralny z całem urządzeniem, biblioteka, trzy księgarnie i kilka składów.

Nic nie wiedzą.

Korespondent „Daily Telegraph“ charakteryzuje wojnę obecną w następujący sposób: „Oficerowie w ogólności prowadzą takie same życie jak żołnierze. W wojnie obecnej niema pola dla indywidualnego bohaterstwa i niezależnej władzy komenderujących poszczególnemi częściami armii. Jak dawnymi czasy oddziały małe, tak teraz całe korpusy idą naprzód, lub cofają się, ślepo podległe rozkazom niewidocznego wodza głównego. Pułkownicy zrównali się z młodszymi oficerami. Przy spotkaniu nieznanego człowieka, oficerowie zawsze pytają o nowiny z wojny, starają się też otrzymać stare gazety dla naczelnika dywizyi, który wie tyle o przebiegu ogólnej akcyi wojennej, co prosty żołnierz“.

Żydzi w armiach europejskich

Wojenny sprawozdawca „Rjeczi“ ogłasza następującą statystykę: „W roku 1869 w wojskach angielskich w Indyach było żydów: 36 oficerów i 231 żołnierzy; w r. 1890 w wojskach europejskich Anglii — 61 oficerów; w wojnie angielsko-burskiej uczestniczyło ponad 2000 żydów; w r. 1910 było w Anglii 250 oficerów żydów; spotkać ich można było nawet w najbardziej arystokratycznych pułkach. W r. 1911 na stanowisko szefa francuskiego sztabu generalnego wysuwała się kandydatura żyda generała Wallabrega. Mianowanie nie doszło do skutku z powodu nader szczególnych okoliczności. W Austryi w r. 1909 było czterech generałów żydów i 10 pułkowników; procent oficerów w Austryi jest wyższy niżby można według procentowego składu ludności wnosić. Historycy niemieccy zaznaczają gorliwy udział żydów w wojnach za wolność Europy: 17 otrzymało order krzyża żelaznego, 23 awansowało na oficerów.

Jak się biją Tyrolczycy?

Uczestnik jednej z bitw, w której brały udział pułki tyrolskie, opisuje na łamach „Kijewlanina“ zachowanie się i męstwo „jegrów tyrolskich“.

„Kiedy przycichła kanonada — czytamy tam — zauważyliśmy poruszenie w okopach. Ogień karabinowy „jegrów“ zaczął siać zniszczenie wśród naszych. Strzelali grupami. Ale trwało to niedługo. Widocznie, zapas amunicyi skończył się.

— „Idą Idą!“ — rozległ się w naszych okopach.

Ogień nasz wzmocnił się.

Okazało się że tyrolczycy przeszli do ataku. Bez krzyku milcząc, rzucili się na naś.

— Tak, tak, tak! — — rozległ się trzask naszych karabinów maszynowych i jednocześnie wzmógł się ogień ręcznej broni.

Ale oni szli i szli, topniejąc w ogniu strzałów.

— Ot zuchy! — odzywały się tu i ówdzie głosy wśród naszych — prawdziwi żołnierze!

Rozległa się komenda przerwania ognia karabinowego.

— Naprzód! Hurra! — zagrzmiał okrzyk.

Rzuciliśmy się na spotkanie.

Był to pierwszy właściwie bój na bagnety — bój okrutny. Tyrolczycy bili się z rozpaczą, zdecydowani widocznie nie wrócić żywymi z pola walki.

Między poszczególnemi grupami odbywały się pojedynki na bagnety, z zastosowaniem wszelkich reguł sztuki.

Ale nasze „hurra!“ było coraz silniejsze. Nacisk z naszej strony był tak gwałtowny że Tyrolczycy zmieszali się i niewielu z nich pozostało żywych... Zajęliśmy ich pozycye... Całe pole upstrzone było trupami i rannymi. Zajechały „dwukołki“ i zaczęto zbierać rannych...

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcya nie bierze odpowiedzialności).

Gdzie socyaliści?

W „Warszawskim Kuryerze“ czytamy znamienny artykuł pióra W. Kosiakiewicza, znanego powieściopisarza:

Tak mało słyszy się o socyalistach w tej chwili. Co też oni porabiają obecnie? Czy prowadzą dalej swą propagandę przeciw-militarną? Czy nucą ciągle hymn międzynarodowy, zapowiadający nowy ład na świecie, rękami robotników prowadzony? Czy „proletaryusze wszystkich krajów łączą się z sobą?“

Ani trochę. Sosyaliści są w szeregach wojennych. I to nie tylko ci, których powołał mus służby wojskowej. Namiętny Herve wstąpił na ochotnika w pierwszym dniu mobilizacyi. Płomienny Vanderwelde wezwał wszystkich robotników belgijskich do broni, skoro tylko błysły na ziemi flamandzkiej pierwsze pikielhauby. Gabinet francuski zreformował się pod ogniem wojennym, aby więcej elementu socyalistycznego wchłonąć. Obecny francuski rząd obrony narodowej, liczy połowę socyalistów: Vivianiego, prezesa, Brianda, ministra sprawiedliwości, Milleranda, ministra wojny, Sembata ministra robót publicznych i Guesda, ministra bez teki.

Libknecht nie został bynajmniej rozstrzelany. Ma się również dobrze, jak ja i ty. Powołano go nawet do współpracy z rządem nad obmyśleniem sposobów złagodzenia doli robotników. Jeżeli robotnikowi niemieckiemu będzie wkrótce bardzo głodno, powiedzą mu, że przecież sam Liebknecht o tem myśli. Poseł socyalistyczny Gnessen oskarża głośno Francuzów o imperyalizm, a słynny Edward Berstein zwala winę na Rosyę. To też przywódcy socyalistyczni są obecnie u władz — „na aksamicie“. Petrogradzki „Dień“ zapewnia, że najszczęśliwszymi byli ci rosyjscy wojażerowie w Berlinie, którzy zdołali pozyskać sobie protekcyę jakiego posła socyalistycznego.

„Vorwärts“ pięknie dowodził, że Niemcy prowadzą wojnę dla zwycięstwa ideałów kultury. I pismo to, zaciekle dawniej prześladowane przez sfery wojskowe, można było kupić obecnie na każdej stacyi kolejowej, a nawet, z osobnego rozporządzenia sztabu, prenumerować do pułków. I to aż do chwili, w której ogarnęły je wątpliwości co do powodzenia „dobrej niemieckiej sprawy“.

Poseł socyaslityczny, Sudekum, dotarł do Medyolanu, aby przekonać towarzyszów włoskich, że

Niemcy prowadzą obecnie wojnę z rosyjskim despotyzmem, popieranym przez zwyrodniałych i ogłupionych Francuzów. Co prawda włoscy towarzysze okazali się wielkimi sceptykami, a nawet przekonywali wymownie Sudekuma, że niema wstrętniejszego despotyzmu i haniebniejszego ogłupienia nad „kaizeryzm“.

Tak się zachowują podczas wojny socyaliści niemieccy, belgijscy i włoscy.

Jak widzimy, wojna zabija nie tylko ludzi ale i idee. Położyła ona trupem internacyonalizm. Rozwiała jak dym solidarność proletaryacką wszystkich krajów. Wybuch patryotycznych uczuć zmył kosmopolityczne plamy, niby ulewa wiosenna reszty zimowego śniegu. Przyszła wielka próba i tylko wielkim ideom dała uświęcenie. Przekonała, że najpierwszem dobrem kultura, że najcenniejszym skarbem człowieka jest — ojczyzna.

Od Wydawnictwa.

Zwracamy uwagę Przyjaciół pisma, iż zbliża się okres dni jesiennych, zimnych i słotnych, kiedy kolportaż uliczny będzie utrudniony, a nawet uniemożliwiony.

Kto więc chce mieć w domu „Gazetę Wieczorną“, kto chce mieć najświeższe, ścisłe i interesujące wiadomości, ten powinien zaraz uiścić prenumeratę na nasze pismo w Administracyi przy ul. Sokoła l. 4.

Cena prenumeraty wynosi za miesiąc październik tylko 1 K 50 h, a z odnoszeniem do domu tylko 1 K 80 h.

LEONIDAS ANDREJEW:

CZERWONY ŚMIECH.

Tłóm. z rosyjskiego.

Ciąg dalszy.

...„Wczoraj wyrżnęliśmy śpiących. Skradaliśmy się cichaczem. Ledwo dotykając ziemi nogami. Pełzaliśmy chytrze, tak ostrożnie, że nie ruszyliśmy z miejsca ani jednego trupa, nie spłoszyliśmy ani jednej wrony. Skradaliśmy się jak cienie, a mrok nocy sprzyjał nam. Ja sam zgładziłem żołnierza stojącego na warcie: powaliłem go na ziemię, i zadusiłem uściskiem rąk, aby krzyku nie wydał ze siebie. Rozumiesz? — najsłabszy krzyk — a wszystkoby przepadło. Ale nie zakrzyknął. Jak się zdaje, nie domyślił się nawet, że zginie.

Wszyscy spali około tlących się ognisk, spali spokojnie, jak w domu na swoich łóżkach. Rznęliśmy ich przeszło godzinę i tylko kilku zdążyło się obudzić jeszcze przed otrzymaniem śmiertelnego ciosu. Wyli i pełzali u nóg, prosząc pardonu. Gryźli, jeden z nich odgryzł mi palec u lewej ręki, którą nieostrożnie chwyciłem go za głowę. Odgryzł mi palec, a ja odciąłem mu głowę; jak myślisz, skwitowaliśmy się? że też się oni nie rozbudzili! Słychać było, jak trzeszczą kości, słychać było rąbanie ciała. Potem porozbieraliśmy ich do naga i rozdzieliliśmy ich ubrania pomiędzy siebie. Mój przyjacielu, niech cię te słowa nie przejmują wstrętem. Subtelna twoja delikatność skłoni cię za pewne do wniosku, że to trąci maruderstwem... Ale przecie my sami byliśmy prawie nadzy, w strzępach spadała z nas odzież. Ja już oddawna noszę jakiś babski kaftan i wyglądam raczej... na czarownicę, jak na oficera zwycięskiej armii.

A propos: O ile pamiętasz, jesteś żonaty i nie bardzo ci w smak być musi, czytać takie rzeczy. Ale... rozumiesz? Kobiety. Cóż robić, młody jestem i namiętności ugasić nie mogę! Prawda — ty miałeś wtedy narzeczoną? To ty pokazywałeś mi fotografię jakiejś panienki, mówiłeś, że to twoja narzeczona? Na tej fotografii był napis, pamiętasz,

...Wrony kraczą...

taki smutny, taki smutny napis, taki bardzo smutny. Płakałeś wtedy. To było już dawno, ledwo pamiętam. Na wojnie nie czas na rozrzewniające wspomnienia. Płakałeś wtedy. Dlaczego płakałeś? Co tam było w tym napisie, co było tak smutnego, tak tęsknego, jak kwiatek? A ty płakałeś — długo płakałeś, płakałeś. Nie wstyd oficerowi płakać!“

....„Wrony kraczą. Słyszysz, bracie: Wrony kraczą. Czego chcą?...“

W dalszym toku listu pisane ołówkiem słowa, zatarły się. Podpisu nie sposób było odczytać...

Rzecz dziwna: ten zmarły nie wywołał we mnie najmniejszego choćby współczucia. Bardzo dokładnie w wyobraźni mojej zarysował się wyraz jego twarzy; twarzy tak drobnej i delikatnej, jak twarz kobieca. Rumieńce na policzkach, jasne, poranne spojrzenie, bródka taka delikatna i miękka, że nawet i u kobiety mogłaby być ozdobą. Lubił podobno książki, kwiaty i muzykę, uciekał od wszystkiego, co było pospolite. Pisał wiersze. Brat, jako krytyk zapewniał, że dobre bardzo wiersze. W żaden sposób z jego wspomnieniem nie mogłem jakoś połączyć ani tego krakania wron, ani krwawej rzezi, ani śmierci.

I nagle na krótką, obłędną, niewypowiedzianie szczęśliwą chwilę, zrozumiałem, pojąłem, że to wszystko kłamstwo, i że wojny żadnej niema. Niema zabitych, niema rannych, niema przerażenia zachwianej, nie znajdującej znikąd ratunku myśli. Śpię poprostu i majaczy mi się sen straszliwy. — Jak za czasów dzieciństwa. Milczące, ciche pokoje, opuszczone wskutek śmierci i strachu. Stoję w pośród nich z jakimś dziwacznym listem w rękach. Brat mój żywy, a wszyscy siedzą za stołem, piją herbatę... Słychać brzęk szklanek...

...Wrony kraczą...

Nie, to złudzenie. Ziemia nieszczęsna, wszakże to prawda. Wrony kraczą. To nie jest wymysł lekkomyślnego feiletonisty, poszukującego tanich efektów, to nie jest wymysł obłąkańca, który utracił rozum. Wrony kraczą. Gdzie mój brat? Był łagodny, dobry i uczciwy, nikomu nic złego nie zrobił. Gdzie jest teraz? Zapytuję was, przeklęci mordercy! Jak wrony obsiedliście padlinę, znęcacie się nad nią, jak bezmyślne dzikie zwierzęta. Jesteście dzikiemi zwierzętami. Za co zabiliście mego brata? Gdybyście mieli twarz, dałbym wam policzek, ale nie macie twarzy, tylko pysk krwiożerczy zwierza. Udajcie, że jesteście ludźmi, ale z rąk waszych osłoniętych rękawiczkami wyglądają zwierzęce szpony, pod czapką ukrywa się spłaszczony czerep bestyi. W mowach waszych, pozornie rozumnych, słyszę utojany obłęd, obłęd potrząsający rdzawymi kajdanami. Całą potęgę mej krzywdy, mego bólu, mej tęsknoty, potęgą wszystkiej shańbionej przez was myśli, przeklinam was, nieszczęsne, bezmyślne zwierzęta!

FRAGMENT OSTATNI.

...Od was żądamy odrodzenia i wyzwolenia! Przemawiał mowca, z trudem utrzymując równowagę i wymachując rękami. Trzymał w ręku sztandar, na którym załamywał się wielkiemi literami ułożony napis:

„Precz z wojną!“

— ...Wy młodzi, wy, przed którymi jeszcze całe życie się otwiera, obrońcie siebie samych i przyszłe pokolenia od tej niedorzeczności, od tego obłędu. Sił już niema do znoszenia tego ciężaru krew zalewa oczy. Niebo wali się na głowy, ziemia rozstępuje się pod nogami. Dobrzy ludzie...

Tłum tajemniczo szemrał, a głos mowcy chwilami ginął wpośród tego żywego i groźnego szmeru.

— ...Być może, że jestem obłąkany, ale mówię prawdę. Ojciec mój, mój brat gniją tam, jak padlina. Zażegajcie stosy, kopcie doły i spalcie, pogrzebcie wszelką broń. Zburzcie koszary i zdejmijcie z ludzi tę błyszczącą odzież obłędu, zedrzyjcie ją przemocą. Sił już niema do znoszenia tego ciężaru... Ludzie giną...

(C. d. n.)

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie.
Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: Maksymilian Kaiser.
Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31

Dozwolono przez wojenną cenzurę.